

## KURYER LITEWSKI.

w Wilnie w Poniedziałek dnia 24 Listopada v. s. 1830 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.  
W i l n o.

## Do Redaktora Kurjera Litewskiego.

Doszedł już W Pana, od dni kilku zapewne, odgłos publicznego żalu, nad zgonem sławnej pamięci, Jana Sniadeckiego; ale ten sam żal i głęboki smutek, po takiej dla nas stracie, odjął mi siły rychłego uwiadomienia go, o tym niespodzianym i nadto bolesnym wypadku. Chociaż wiem dobrze, że i W Pan winną część oddasz pamięci tak sławnego męża, mając iednak szczęście przepędzić niemały czas życia w najsłodszych z nim związkach, sądzę, że obowiązkiem jest moim pomódz W Panu dokładniejszym nad inne, choć krótkim i ogólnym, rysem życia, tego, znakomitego wielkim charakterem, nauką i zasługami w kraiu człowieka, nim obszerniejszy publiczny i prywatny żywot jego ogłoszonym zostanie. Pochwały nie piszę: bo cały zawód Jana Sniadeckiego, wszystkie jego dzieła i czyny, są jego najlepszą pochwałą; ale jest to wierny obraz życia, które było przykładem cnoty, nauki i niezgiętej niezmordowanej prawości, a wiecznym wzorem dla młodzieży, której cały swój wiek poświęcił.

Jan Chrzyciel Sniadecki, Doktor filozofii, Professor wysłużony Matematyki i Astronomii w Akademii Krakowskiej, były Rektor Uniwersytetu Wileńskiego i zastępca Astronom Obserwator, Korrespondent Akademii Nauk St. Petersburgkiej, Członek Towarzystwa Warszawskiego przyjaciół nauk i Naukowego w Krakowie, Radca Stanu i Kawaler orderow śgo Włodzimierza 3ciey, i śtey Anny 2giey klasy, urodził się w roku 1756 dnia 29 sierpnia w Wielkiej Polsce, w powiecie Kocyńskim dawniejszego Woiewództwa Gnieźnieńskiego, a dziś w powiecie Bydgoskim W. Xięstwa Poznańskiego, z oycą Jędrzeja i matki Franciszki z Giszczynskich Sniadeckich. Skończywszy nauki szkolne w Poznaniu, w sławnym wówczas Gimnazjum Lubrańskim, udał się w roku 1772 do Akademii Krakowskiej, dla ćwiczenia się w matematyce i filozofii, a wzięwszy tam stopień w filozofii, zaczął swój zawód naukowy od publicznej lekcyi Algebry w Uniwersytecie; za wprowadzeniem zaś nowego systematu w instrukcyi publicznej przez Komisją Edukacyjną, uczył szóstey klasy w gimnazjum nowodworskim. Przy końcu roku 1778 opuścił Kraków, przedsiębiorąc swoim własnym kosztem, podróż naukową do Niemiec, Hollandyi i Francyi; uczył się naprzód w Getyndze pod *Kaestnerem*, potem w Utrechie pod *Hennertem* i nakoniec w Paryżu pod *Cousinem* w kollegium francuzkióm. Pałając szlachetną żądzą poświęcenia nabytych, pod takimi mistrzami wiadomości, własnemu kraiovi, odrzuciwszy w roku 1781 korzystną bardzo i świetną dla młodego Polaka, propozycyą ze strony Króla Hiszpańskiego \*), wyjechał z Paryża, wezwany od Komisji Edukacyjnej dla objęcia katedry wyższej mate-

matyki i astronomii w Uniwersytecie Krakowskim, nowo zreformowanym. Roku 1781 dnia 9 listopada rozpoczął Jan Sniadecki swój kurs matematyki w Krakowie, a w następnym 1782 lekcyą Astronomii. Wtenczas to ogłosił pierwsze dzieło, pod tytułem: *Teorya Rachunku Algebraicznego, zastosowana do linii krzywych*, 2 tomy in 4to w Krakowie, własnym nakładem. Plau tey książki, która, dla dziwney jasności, szczęśliwego wykładu i gruntowney znajomości nauki, jest dotąd iedyną prawie tego rodzaju w ięzyku polskim, zasadzony był po części na układzie sławnego *Eulera* (*Introductio in Analisis*); ale obok tego jest to pierwszy traktat *Logiki Rachunkowej*, albo ścisły wykład rozumowań, które powinny towarzyszyć *machanizmowi Rachunku*. Organizacya siedmiesięciu szkół prowincjonalnych w Polsce, powierzona od Rządu Janowi Sniadeckiemu, a późniey nieszczęścia i upadek kraiu, przeszkodziły mu dokończyć i wydać inne dwa tomy, pod tymże samym tytułem, które powinny były uzupełnić iego kurs matematyki, zawierając w sobie *Rachunek Dyfferencyalny i Integralny z zastosowaniem do mechaniki*. Dla poratowania nadwątlonego ciągłemi pracami zdrowia, wyjechał Jan Sniadecki, w roku 1787, do Anglii, i cały rok tam przepeździł, zwiedzając zakłady astronomiczne w tym kraiu. Za powrotem do Krakowa poświęcił się cały obserwacyom astronomicznym, których zbiór dziewiesięcioletni ogłoszono w *Efemerydach Wiedeńskich (Ephemerides Astronomicae Vindobonenses)* od r. 1798 do r. 1805) i w dzienniku Barona *Zach* (*monatliche Korrespondenz* w roku 1802). Odrywany iednak od tych prac uczonych, wśród tyłu burz i zamieszai w kraiu, iędzić musiał do Warszawy, do Grodna i do Wiednia, dla czuwania nad losem Uniwersytetu Krakowskiego, i bronienia Funduszu Edukacyjnego od chciwości, zawziętey na zgubę własnego kraiu partyi. I w rzeczy samey, Szkoła Główna Krakowska winna jest ocalenie swego bytu w owym czasie, rzadkiemu poświęceniu się Jana Sniadeckiego, a kilkoletni ów zawód publiczny, jest iedną z naysławniejszych epok życia iego. Szlachetny zapał, niezmordowana gorliwość i żadnemi groźbami, żadnemi niebezpieczeństwami niezachwiana odwaga, z jaką wchodził w zapasy z pogłębionymi przeciwnikami, podczas seymu w Grodnie w roku 1793, zjednały mu tam, czułą przychylność Króla Stanisława Augusta, szacunek naysznakomitszych osób, a podziwienie uwielbiającey go publiczności. W roku 1802 na podane od Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk zadanie, napisał i ogłosił publicznie, *Rzecz o Koperniku*: pismo, które, będąc przyiętém nayszaszczytniey od Towarzystwa przyjaciół nauk i od całej Polski, zjednało Janowi Sniadeckiemu sławę europeyską. Dotąd znany był jako pierwszy matematyk w kraiu Polskim, jako znamienity obrońca fortuny szkolney, ale w pochwałę Kopernika, Polacy z chlubą i wdzięcznością odkryli gieniusz, mężką wymowę Skargi odnawiający, a cudzoziemcy znaleźli z podziwieniem, że dotąd nie znali nieśmiertelnego Kopernika tak, iak go poznać i ocenić należało \*). Jan Sniadec-

\*) *Hrabia d'Aranda, minister hiszpański w r. 1780 w Paryżu, na polecenie D'Alemberta, ofiarował Janowi Sniadeckiemu za urządzenie obserwatoryum w Madrycie i dzieiesięcioletni przy nim pobyt; naprzód, koszt od Rządu Hiszpańskiego na dwóletnią naukową podróż; powtóre plac Astronoma obserwatora w Madrycie z roczną pensyą 1,000 \$, i nakoniec po upłynionej służbie, 6,000 \$ honorarium.*

\*) „Przystąpiwszy potem do czytania, powiada Jan Sniadecki w przemowie do rozprawy „o Koperniku, autorów piszących o Koperniku i wykładających iego naukę, znalazłem „ważniejsze moje postrzeżenia i uwagi od

ki, wznosząc pomnik dla sławy Kopernika, połączył z nim razem i dla swojego imienia wieczną pamiątkę. Z zapałem przyjęta w Warszawie *Rozprawa o Koperniku*, wytłumaczoną tamże została na język francuzki i wydrukowana w roku 1803, ale tak niedokładnie i z takimi błędami, że Autor zmuszony był zaprzeczyć publicznie podobieństwa przekładu do oryginału. Tłumaczenie to jednak francuzkie, poprawione, wyszło na nowo w Warszawie w r. 1818, przedrukowane po raz trzeci w Paryżu 1820 (Chez Vigor Renaudiere, de 103 pages). Na żądanie astronoma angielskiego *Brinkley*, rozprawa o Koperniku przełożona została na język angielski przez *Justyna Brenan* i wydrukowana w Dublinie roku 1823\*). Szkoda tylko, że opuszczono w tym przekładzie przypisy, tyle ważnych i ciekawych wiadomości zawierające. W roku bieżącym 1830, włoski nawet język zubożony został przekładem rozprawy o Koperniku. *Bernard Zaydler*, obywatel Florencki, wytłumaczył ją, pomnożywszy kilka dodatkami oraz wizerunkiem Kopernika, i wydał we Florencji, pod napisem: *Di Niccolo Copernico Astronomo Polacco, ragionamento del Cav. Giovanni Sniadecki etc. Firenze 1830*, poświęcając uczonej tej pracy Towarzystwu przyjaciół nauk w Warszawie. W czasie politycznych udręczeń kraju Polskiego, w r. 1796, Jan Sniadecki, zmuszony schronić się do Galicji, między góry Karpackie, szukał pociechy, po tylu ciężkich zmartwieniach, w naukach i nowej pracy dla dobra osieroconych ziomeków po zgasłej oyczyźnie. Rozmyślając w tej ustroni, nakreślił pierwszy rys dzieła, do którego nie miał żadnego dotąd wzoru, a które zawsze uważał, za najmilszy dla siebie płód swojej głowy. Szacowne to dzieło jest: *Jeografia czyli Opisanie matematyczne i fizyczne Ziemi*, dokończona w r. 1803, a wydrukowana w Warszawie r. 1804 vol. I in 8vo, 479 kart z 5 tablicami. Jeografia miała trzy wydania; drugie poprawione i powiększone wyszło w Wilnie w r. 1809 u Zawadzkiego. Ta druga edycja, wytłumaczona na język rossyjski w Charkowie roku 1817, przeznaczona została przez Główny Rząd Szkół, do użytku wszystkich gimnazjów w Państwie. Trzecie wydanie, powiększone nowym, rozdziałem, wydrukowane zostało r. 1818 w Wilnie. Kiedy w roku 1802, Cesarz Austriacki dał uwolnienie J. Sniadeckiemu od wszystkich obowiązków w Krakowie, z chlubnym dlań świadectwem, jego niezliczonych zasług, dwa razem wezwania otrzymał ten znamienity mąż, słynący już wtenczas, równie za granicą, iak i w kraju, naukami, prawością charakteru i rzadką wyższością umysłu. Jedno z tych na Astronoma do Bononii, odrzucił natychmiast, wierny raz wziętemu postanowieniu, aby własnemu tylko krajowi poświęcać talenta i wiadomości swoje. Względem zaś ofiarowanego placu Obserwatora w Wilnie, determinacyą swoją odłożył do powrotu z dwóletniej podróży do Niemiec, Hollandyi, Paryża, Francji południowej i do Włoch, w którą się udał w roku 1803. Podczas pobytu swego w Paryżu, widząc, że Instytut narodowy francuzki uwieńczył dzieło *Villersa*, o wpływie reformy Lutera (*Essai sur l'Esprit et l'influence de la Reformation de Luther*), gdzie się znajdowało kilka miejsce fałszywych i niesłusznie uwłaczających Polsce: Sniadecki poczytał sobie za obowiązek, silnie powstać przeciwko tak płochy niesprawiedliwości. Napisał więc i ogłosił w języku francuzkim, pismo

do Instytutu, pod tytułem: *Réflexions sur les passages relatifs à l'histoire et aux affaires de Pologne insérés dans l'ouvrage de M. Villers, qui remporté le prix de l'Institut national de France, le 2 germinal an XII.* (Paris chez Normant, le 8 mai 1804, Brochure de 16 pages). (Uwagi nad niektórymi miejscami, odnoszącemi się do historii i spraw polskich, znajdującemi się w dziele *Villersa*, które otrzymało nagrodę od Instytutu francuzkiego.) Za powrotem ze Włoch przyjął Jan Sniadecki proponowane dawniej miejsce Astronoma Obserwatora w Wilnie, w roku 1803, na mocy zawartej z nim umowy na 3 lub 10 lat, potwierdzonej przez IMPERATORA ALEXANDRA. Pragnąc zrazu oddać się samym tylko zatrudnieniom naukowym, nie chciał przyjąć ofiarowanego sobie urzędu Rektora Uniwersytetu, ale nie mogąc się oprzeć usilnym naleganiom, gorliwego zawsze o dobro nauk, Xięcia Adama Czartoryskiego, Kuratora wówczas Uniwersytetu Wileńskiego, przyjął nakoniec ten ważny i trudny obowiązek. Jak go dopełniał przez lat ośm w nader delikatniejszych okolicznościach, z iaką stałością umysłu zwalczył wszystkie przeciwności, grożące nawet upadkiem całemu zakładowi, i do iakiego stopnia chwałę przyprowadził instytut, któremu przewodniczył, świadkiem jest kraj cały, i ci, którzy do tego korpusu należą. Pracowity urząd Rektora, tak obszernego wydziału edukacyjnego, iakim był wtenczas Wileński, nie oderwał bynajmniej Jana Sniadeckiego od ciągłych zatrudnień w Obserwatorium Wileńskim. Długi szereg jego obserwacyi astronomicznych, uczynionych i wyrachowanych od roku 1807 do roku 1824, ogłoszony jest częścią w Nowych Pamiętnikach Akademii nauk Petersburskiej, a corocznie wydawany był w Efemerydach Berlińskich (ob. *Astronomisches Jahrbuch. Berlin v. 1813 bis 1828*). Prócz tego, w tym jeszcze samym przeciągu czasu, niezmordowany w pracy, wydał: *Trygonometryę Kulistą, analitycznie wyłożoną*, (u Zawadzkiego 1817 in 8vo kart 60 z iedną tablicą), której druga edycja powiększona osobnemi rozdziałami, zawierającemi przystosowanie do rozmiaru ziemi i zadań astronomicznych, wyszła w roku 1820 in 8vo kart 166 z 2ma tablicami. Ten szacowny traktat, służący za dopełnienie *Algebry*, dawniej wydanej, pierwszy raz w języku polskim napisany, i zubożony wykładem własnych Jana Sniadeckiego dowodów, na niektóre ważne zrównania, tak się podobał powszechnie, że tłumaczenie jego niemieckie przez *P. Feldt*, Professora matematyki w Lyceum Bydgoskiem (u Schwickerta w Lipsku w r. 1828, kart 174, 8vo) z wielką chwałą dla Autora zostało przyjętém w Niemczech. Świętne pociągającą wymową i pełne zajmujące treści, zagaienia publicznych posiedzeń Uniwersytetu Wileńskiego, ważne i głęboko pomyślane rozprawy o matematyce, języku i literaturze polskiej, żywoty uczonych i wszystkie jego pisma krytyczne, w różnych czasach po dziennikach ogłaszane, zebrane razem, wyszły nakoniec pod tytułem: *Pism Rozmaitych*; dwa pierwsze tomy w roku 1814 in 8vo u Zawadzkiego w Wilnie, a później też same tomy powtórnie w r. 1818 razem z trzecim. W roku zaś 1822 wyszedł tom czwarty, same pisma filozoficzne zawierający. Jan Sniadecki, kilkadziesiąt lat nauki i doświadczenia mający za sobą, chciał nakoniec, iak sam powiada: „po długiej i pracowitej podróży w nabywaniu nauk, zastanowić się, weyrzec w samego siebie „i rozważyć umysł ludzki, iako twórcę wszystkich nauk i umiejętności \*)” a owoc tej rozwagi jest jego ostatnie dzieło, równie umysłowi, tak dzielnie wszystko ogarniającemu, iako i sercu jego, największy zaszczyt przynoszące, to jest: *Filozofia umysłu ludzkiego*. Otwarty, może nadto gorliwy przeciwnik *Kanta*, stałym był wyznawcą szkoły Szkoockiej; a chociaż zachował w tém swoim dziele, zawsze sobie tylko właściwy sposób wystawiania rzeczy, oparty jednak na systemacie *Reida* i *Dugalda Stewart*: pierwszy dał poznać

„nikogo niedotknięte; zkąd się przekonałem, że Kopernik, albo nie był w swoim źródle, „od wielkich pisarzy i astronomów czytany, „albo był czytany bez tej uwagi, iakiej wy- „ciąga z głębin wielkich i pierwotnych „myśli.” Pisma rozmaite T. I. karta 148.  
\*) *Prize Essay on the Literary Scientific labors of Copernicus the Founder of modern Astronomy, written originally in the Polish language, by J. B. Sniadecki. Translated from the french of M. Tęgoborski, by Justin Brenan. Dublin 1823, 66 pages.*

\*) *Pisma Rozmaite T. IV, karta 175.*

ich zdrową filozofią w języku polskim. Takie są prace uczone Jana Sniadeckiego, takie pomniki jego sławy na zawsze ugruntowane! A gdy zważymy nadto, że w ciągu pięćdziesięciu trzech lat niezliczonych zatrudnień, znalazł jeszcze ten wielki mąż, i czas i siły, położyć tyle zasług na urzędach publicznych, powiemy, przeięci czią i podziwieniem, że mało jest ludzi, którychby życie było tak pełne, i cały zawód tak chlubny i wzorowy. Po kilkoletniem jeszcze urzędowaniu w Komisji Sądowej Edukacyjnej Litewskiej, otrzymał nakoniec żądane uwolnienie od wszelkich obowiązków w roku 1825, i poleciwszy kochanemu od siebie i pełnemu nadziei uczniowi Obserwatorium, postawił przed sobą resztę życia w wiejskiem ustroniu, na łonie rodziny. Jakoż, po wystawieniu ozdobnego domu we wsi Jaszunach, o 4 mile od Wilna, udał się w roku 1828 w czerwcę, na ciągle tam mieszkanie, gdzie, przy synowicy swojej, Zofii Balińskiej, ostatnie lata przepędzał. Nieograniczona jego dobroć i uprzejmość towarzyska, zniewalała wszystkich, co go otaczali i co go znali w tej ustroni, a zgon niespodziany, napełnił srogą bolescią i naydotkliwszym żalem wdzięcznemu serca. Przeszła ta wielka dusza na łono wieczności, bez żadnych cierpień, dnia 9 listopada v. s., o godzinie 2giej po południu w niedzielę. Polubieniec D'Alemberta, ścisłym związkim czci i uwielbienia połączony zawsze z opiekunem nauk, niewygasłej pamięci Xięciem Jenerałem Czartoryskim, stały przyjaciel Kottłataia, Czackiego i tylu innych znakomych ludzi, poszedł z nimi się złączyć i cieszyć wieczną chwałą, na którą zasłużył tak sprawiedliwie na ziemi. Pogrzebiony został bez okazałości, podług woli w testamencie wyrażoney, od Plebana miejscowego i kilku zakonników, w dniu 12 listopada v. s., a zywłoki jego szanowne, skropione łzami rodziny, sług i obecnego ludu, spoczywają na miejscu ulubionem jego przechadzki; w borze, na wzgórkę, o kilkaset kroków położonym od domu, gdzie mieszkał. Później będzie tam wzniesiona kaplica, na której wymurowanie fundusz zostawił. Bibliotekę, wiele szacownych dzieł w matematyce i astronomii zawierającą, i niektóre rękopisma, przeznaczył dla Uniwersytetu Wileńskiego, który, dzieląc żal powszechny i chcąc dać dowód swojego szacunku dla swego członka i niegdys Rektora, odprawił d. 18 v. s. wspaniałe nabożeństwo żałobne, w kościele ś. Jana, przy licznem zgromadzeniu Profesorów, młodzi akademickiej i Publiczności Wileńskiej. Na fundusz zaś ubogich studentów w Wilnie i w Krakowie, dla Towarzystwa Dobroczynności i dla sierot Maryawitek w Wilnie, pewne summy zapisał. *M. B.*

#### Sankt-Petersburg dnia 16 listopada.

W przeszłą sobotę, dnia 8 listopada, w dniu wielkiej uroczystości Wysokich Imienin Jego Cesarzowskiej Wysokości Wielkiego Xiążęcia Jegomości Michała Pawłowicza, Najjaśniejszy Cesarz Jegomość, po przeglądzie L.G. półku Moskiewskiego, z okoliczności tego obchodu, razem z Wysokim Solennizantem, oraz w towarzystwie PP. Jenerałów Gwardyi, Adjutantów jeneralnych i akcyzjowych, raczył w cerkwi tego półku słuchać Mszy świętej, po ukończeniu zaś świętych obzędów, uszczęśliwić Swą obecnością wojowników, którzy dzień ten obchodzili w swoich koczarskich. — Najjaśniejsza Cesarzowa Jejmość, Xiążę Następcę Tronu, i Wielkie Xiężniczki Marya i Olga Nikołajewny, słuchali Mszy świętej, odprawianej przez Protoiereia H. P. Pawskiego, w cerkwi własnego Jego Cesarzowskiej Mości pałacu. Po mszy miały szczęście przedstawić się Najjaśniejszy Cesarzowej Jejmości, przybyły tu na powrót z *Hollandyi*, Kamerher Xiążę *Golicyn*. Dnia tego Najjaśniejszy Cesarstwo Ichmość raczyli obiadować u Jego Cesarzowskiej Wysokości Wielkiego Xiążęcia Jegomości Michała Pawłowicza. Do stołu grała muzyka L. G. półku Preobrażeńskiego. W mieście dnia tego we wszystkich cerkwiach składane były dziękczynne do Pana Bo-

ga modły. Wieczorem ulice i bulwary stolicy były oświecone. (G.S.P.)

— Przez naywyższy rozkaz dzienny, d. 8 listopada, są naznaczeni: Dowódca 1szej brygady 13zej dywizyi dragonów, Jenerał-maior *Kwitnicki* 1, naczelnikiem teyże dywizyi; Dowódca 1szej brygady litewskiej dywizyi ułańskiej, Jenerał-maior *Zaboriński* 1szy, naczelnikiem 2giej dywizyi konnych strzelców, na miejsce Jenerała-porucznika Xięcia *Lopuchina*; będący przy naczelniku litewskiej dywizyi ułańskiej, Jenerał-maior, *Proszynski*, dowódcą 1szej brygady teyże dywizyi.

— Przez rozkaz dzienny pod dniem 10 listopada, będący przy naczelniku 3ciej dywizyi ułańskiej, Jenerał-maior *Kizmer*, mianowany dowódcą 1szej brygady teyże dywizyi. (R. I.)

— W Nrze 45 dziennych wiadomości ostatnie miasta Moskwy, umieszczony jest wyciąg z listu P. Ministra spraw wewnętrznych pod 20 października z *Kazania* do P. Moskiewskiego Woiewoide Jenerał-Gubernatora, z którego okazuje się, że w guberniach: *Saratowskiej, Penzeńskiej, Włodzimierskiej, Niżehorodzkiej, Tambowskiej, Simbirskiej, Kazańskiej, Kostromskiej, Nowgorodzkiej, Astrachańskiej, Orenburskiej i w Ziemi Dońskiej Woyska*, od grassującej tam cholery, w ogólności zachorowało 22,731, wyzdrowiało 8849, umarło 14,086, i w swoim czasie zostawało chorych 824 osób. — W *Nowogrodzie-Niższym i Nowym-Czerkasku* cholera ustała zupełnie, i zostały zdjęte okordonowania tych miast, d. 30 października pierwszego, a d. 13 drugiego. (G.S.P.)

— Wice-prezydentem Cesarzowskiej Akademii nauk, najfaskawiej mianowany akademik, radca tajny *Sztorch*.

— Świat uczony i oyczyzna nasza nienagrodzoną poniosła stratę, w osobie *Ewersa*, Rektora *Dorpęckiego* uniwersytetu, który umarł d. 8 listopada, po długiej chorobie. (P.P.)

#### KRÓLEWSTWO POLSKIE Warszawa dnia 16 listopada.

Doszła tu smutna wiadomość, iż *JO. Natalia* z *Hrabiów Potockich Xiężna Sanguszkowa*, w dobach swych na *Wotyniu*, po kilkodziowej słabości, rosła się z tym światem. Pełna dobroci, wdzięków, wszelkich przymiotów umysłu i serca, zgasła w wiosnie życia, w wieku, w którym wszystko swobodą, szczęściem, oddychać dla niej zaczęło, w którym przez uprzejmość, słodczy charakter, naypiękniejszą towarzystwa była ozdobą, przez cnoty pici swojej zaszczytem. Zgon tey zacney Pani jest naydotkliwszym dla rodziców, małżonka krewnych, licznych przyjaciół, których była pociechą, domowników tracących dobroczynną panią i mnóstwo nieszczęśliwych, opiekujących nienagrodzoną dla nich stratą. (G. W.)

#### PRUSY.

##### Berlin dnia 19 listopada.

Przybył tu z *Petersburga* Xiążę *Liewen*, Cesarzarsko-Rosyjski Jenerał piechoty i Posel przy *Dworze Wielkiej Brytanii*.

##### — Dnia 22 —

Odebrana tu wczora przed południem sztafeta kupiecka, wystana z *Wiednia* dnia 17 b. m., o godzinie 7mej wieczorem, przywiozła nader smutną wiadomość, o zgonie Króla *Jmci Obojga Syocylii*, nastąpionym dnia 8 b. m. (G. W.)

#### ANGLIA.

##### London dnia 12 listopada.

*Papiery publiczne.* Konsolidy 84½; Bilety skarbowe, 42; Rosyjskie 93; Duńskie 59½.  
— Uczta, która miała być wydana dla Króla, dnia 9 w ratuszu, została odłożoną. Lord-maior otrzymał dnia 7 od Pana *R. Peel* list, w którym on donosi, że wierni słudzy królewscy doradzili *J. K. Mości* odłożyć swoje odwiedziny miasta, gdyż należało się obawiać, ażeby, pomimo wewnętrznego przywiązania i miłości mieszkańców *Londonu* ku *J. K. Mości*, zdarzenie, któreby musiało

koniecznie zgromadzić tłum ludu przed nocą, nie dało ztąd powodu do nadużycia, i ażeby nie sprawiło nieporządku i zamieszania, przez które wystawione byłyby na niebezpieczeństwo własność i życie poddanych królewskich; z tej przyczyny J. K. Mość postanowił odmówić na czas nieiaki, chociaż z wielkim żalem, ukontentowania z odwieczenia miasta Londynu. Doniesienie to zdaie się być dalszym ciągiem listu Lorda-majora do Xięcia Wellingtona, otworzył on dnia 8 radę gminną w przedmiocie listu Pana Roberta Peel. Lord-maior oświadczył na niej, że otrzymał z różnych części miasta listy, przez które mu oznajmowano że szczere przyjęcie było przygotowane dla Króla, ale że co innego było ze strony Xięcia Wellingtona; sądził on, że nie może pisać w tym przedmiocie do Xięcia, w zamiarze zalecenia mu użycia środków ostrożności, w przejeździe przez części miasta, gdzie nowa policja jest źle uważana. W dalszym ciągu tych przełożeń uchwalono powtórzyć Królowi zapewnienie o szczerych uczuciach mieszkańców Londynu, oraz naganić tryb postępowania Lorda-Majora. — Rusztowania, wystawione do iluminacyi, która miała być wieczorem dnia 9, zostały obalone.

— Jeden z naszych kollegów, mówi *Kuryer* pod dniem 8 listopada, twierdzi, że ministrowie wzięli uwolnienie od służby; i że margrabia *Landsdowne* został obowiązany do utworzenia nowego ministerjum. Jesteśmy upoważnieni oświadczyć, że twierdzenie takowe jest zupełnie bezzasadne.

— Dnia 5 wieczorem, postowie wielkich mocarstw, mieli naradę w wydziale spraw zagranicznych. Znajdowali się na niej ministrowie: Austriacki, Francuzki, Niderlandzki, Rossyjski i Pruski, Xiąże Wellington i Hrabia Aberdeen. Ministrowie wystali do Belgium komisarza angielskiego i komisarza francuzkiego, dla wstrzymania nieprzyjacielskich kroków, tymi są: P. *Cartwright* i P. *Bresson*, pierwszy sekretarz Xięcia *Talleyranda*. Powiadają, że P. *van Weyer*, komisarz belgicki, miał dnia 6 rozmowę z hrabią *Aberdeen*.

— *British traveller* utrzymuje, że ma się podać projekt parlamentowi, względem powierzenia reienicy Xiężnie Kent, matce domniemanego dziedzica tronu, pod warunkiem jednak, że jeśli się urodzi dziecie NN. KK. II. reienicy spadnie na Królową.

— Liczne zgromadzenie zebrało się dnia 8 pod przewodnictwem Hunta, do *Black friars road*, w zachodniej części stolicy; sprawiło ono ruch zamieszania, utworzyło się stronnictwo reformy wolające: precz z policją! Nie potrzeba *Peela*, nie potrzeba *Wellingtona*! — Tłum udał się ku *Downing-street*, zatrzymał się przed domem hrabiego *Bathurst*, i tam przyszło do utarczek z policją. Wielu wicherzycielów zostało przytrzymanych.

— Liczne pożary wydarzyły się w hrabstwie *Surrey*.

— Marszałek *Bourmont* z dwóma swoimi synami przybył z Gibraltaru do Londynu.

— Według wiadomości z Kent, spokojność, która została tam przywróconą od nieistkiego czasu, nie była więcej zamieszana; w *Dalston* (*Carlisle*), przeciwnie między tkaczami, były zaburzenia, których obawiano się następstwa. Podpalania w *Sussex* trwają jeszcze. Klasa rzemieślnicza w okolicach *Boltonu* jest w stanie mocnego poruszenia.

— Podczas roztrząsania raportu o adressie do Króla, na posiedzeniu izby niższej dnia 3 października, Jerzy *Murray* wyraził się w tych słowach: „Powiniennem oświadczyć naprzód, że przykładałem się najszczerzej, ile tylko było w mojej mocy, do tego, co się okazało być opinią jedyną izby niższej we względzie unii Irlandyi. Nic nie może dzielniej przyłożyć się do zabezpieczenia państwa, iak pomyślność Irlandyi i uczestnictwo iey we wszystkich korzyściach, iakie posiada Anglia. Zie skutki dla Irlandyi stąd pochodzą: że gdy jedna nie znikła jeszcze pobudka

do gniewu, natychmiast wynayduie się druga. Przewiduję jednakże, że szczerą usilność mało skutkować będzie, i że zdrowy rozsądek Irlandczyków przyzna w tém sprawiedliwość, gdy przydzie pierwsza uniesienia się chwila.

Roztrząsając następnie część mowy z tronu, tyczącą się interesow zagranicznych, mówca, zbiera dowody, utrzymywane w tym przedmiocie przez przeciwników rządu, przywodzi i pochwała zasady, iakie koledzy iego oświadczyli.

„Co do reformy parlamentu, mówi on, na którą się użalają, że nie było żadney o niej wzmianki w mowie z tronu, opuszczenie to zdaie mi się być bardzo przyzwolitóm, i gdy opinie względem tego przedmiotu są bardzo różne, daleko lepiej więc było zostawić, iżby członkowie izby rzecz tę rozpoczęli, aniżeli odzywać się z nią w mowie w iakikolwiek sposób. Sposób mój postępowania w tym względzie zostanie rządony duchem, iaki mi będzie się zdawał być najstosowniejszym z interesami kraju. Szanowny członek uskarża się, iż rząd radził Królowi mówić o całości konstytucyi, zarzut ten zdaie mi się być bezzasadnym. Wyrażenie takie, iak rozumiém, nie oznacza bynajmniej, że nie powinny być poprawione uchybienia, iakie dadzą się odkryć w konstytucyi, ale raczej, iżby starano się o zachowanie fundamentalnych zasad. Nie sądzę tedy, aby oddalono się od tych zasad, aby przywracano ustawę odprysiężenia się i ograniczono katolików; przeciwnie zrobiono ścisłą równość, gdy rozciągniono dobrodzieystwa konstytucyi na klasę poddanych, która ich była pozbawioną. Oświadczam, że tyle przystaie na reformę parlamentu, ile to zapewni dobry systemat rządu.” (Oklaski ze strony opozycyjney).

„Oklaski te każą mi się lękać, aby niekórzy szanowni członkowie nie byli omyleni, względem moich prawdziwych zamiarow. Nie jestem ja bynajmniej stronnikiem wielkiey rozciągłości wolności wyborow. Zgadzam się, iż to jest gruntowną zasadą, gdy każdy ma prawo posiadać udział w interesach rządu; ale w praktyce utrzymuję, że mądra jest i przyzwoitą rzeczą ograniczyć to prawo do części bardzo małej, w porównaniu do całego narodu. Równie też utrzymuję, że dotąd systemat ten szedł dobrze; tym, którzyby utrzymywali przeciwnie i domagali się go zmienić, uczynię jedno tylko zapytanie: że, iak się to stało, iż pod wpływem takiego systematu, pomyślność kraju wzrastała nieprzerwanie, i doszła do najwyższego stopnia w porównaniu z innymi narodami? Uważam wysoką i możną arystokracją za nieodbitcie potrzebną do zachowania naydroższych nam interesow, i mocno iestem przekonany, że wpływ iey nie powinien być ograniczony do samey izby, która zdaie się być szczególnie przynależną do iey wyobrażania. Jeśli by tak było, nieochybnie prędkoby upadła, i nie mogłaby spełnić celu, do którego iest przeznaczoną.” (*J.d.S.P.*)

#### KRÓLEWSTWO ZJEDNOCZONYCH NIDERLANDOW.

*Haga d. 6 listopada.*

Powstańcy, korzystając z wyścia woysk zbiteczoych w cytadelli antwerpskiej, puścili pogoskę, że jenerał *Chassé* opuścił cytadellę; co iest rzeczą zupełnie fałszywą. Depesze tego jenerała pod datą 5 listopada, wieczorem, zawiadamiają, iż on przedsiębierze środki obrony cytadelli; została mu ztąd posłana ammunicya i żywność. Król dał swoje zupełne potwierdzenie na to wszystko, co Jenerał *Chassé* uczynił dla honoru oręża królewskiego, oraz dał mu władzę działania podług okoliczności.

— Siedmset mieszkańców *Hagi*, w których liczbie znajdnie się wiele osób znaczniejszych, nawet członkowie Stanów-Jeneralnych i Rady Stanu, ofiarowali się odbywać w stolicy służbę, podczas nieobecności ruchomey gwardyi mieskiej, i już zostali wcielonymi do różnych kompaniy. Dotąd miasto *Frise* do tarczyło naywiększą liczbę ochotników. (*J.d.S.P.*)

DODATEK